

IPN
BUIAD
Warszawa

Jak odbyła się pierwsza egzekucja w Krakowie?

Leon Wł. Szewczyk z Krakowa, który jako szofer urzędu propagandy był jedynym polskim świadkiem egzekucji na ul. Szerokiej w jesieni 1943 r., opowiada:

— Około godziny 10 rano otrzymałem rozkaz wyjazdu. Do auta wsiadło ze mną dwóch Niemców (jeden z działu kontroli prasy, drugi z wydziału propagandy żołnierza niemieckiego) i kazali mi jechać w kierunku ul. Grodzkiej. Dojechawszy do ul. Józefa otrzymałem polecenie skręcenia. Zastanawiałem się, w jakim celu jedziemy w stronę „tandety” — byłem przekonany, że będzie „oblawa”. Umacniały mnie w tym przekonaniu spotykane oddziały policji i duży ruch samochodów. Na ul. Szerokiej stał już szeroki kordon policji. Zatrzymałem auto. Czekałem około pół godziny.

Wreszcie nadjechał mały samochód gestapo; w ślad za nim ukazało się auto ciężarowe kryte płótnem. Znajdowaliśmy się naprzeciw bożnicy. Na jej dziedzińcu wiodła nieduża bramka. Przed tą właśnie bramką zatrzymało się auto. Wciąż jeszcze nie zdawałem sobie sprawy, co to wszystko znaczy. Do samochodu zbliżył się gestapowiec — w tej chwili z auta wyszła 10 ludzi. Sprowadzono ich bramką w dół dziedzińca bożnicy. Dopiero teraz spostrzegłem stojący tam pluton egzekucyjny. Zrozumiałem.

W tej samej chwili padła komenda i usłyszałem huk strzałów. Jak przez mgłę widziałem drugą grupę 10 osób wychodzącą z auta. I znowu komenda, strzały, płacz i wołanie ofiar: „Jezus, Maria!”. Nagle przebiegły koło mnie trzy uciekające postaci. Dwaj biegnący mężczyźni znikli w ul. Szerokiej, jeden padł rażony kulą kilka kroków ode mnie. Patrzałem na niego; był to młody chłopak, w porządnym, cywilnym ubraniu (nie w stroju więziennym jak inni). Żył jeszcze. Usiłował dźwignąć się. Ale Niemcy czuwali. Padła nowa salwa — dwie inne dobiegły z ul. Szerokiej; tamtych też zabili.

Jak opowiadał mi później znajomy volksdeutsch przywiezieni na egzekucję mieli powiązane z tyłu ręce. Ci trzej, zorientowawszy się, że zbliża się śmierć, porwali sobie wzajemnie włosy zębami i usiłowali zbiec. Padli o parę metrów od miejsca egzekucji.

Po egzekucji jeden z gestapowców, silnie wstawiony, obchodził wszyst-

kich pomordowanych, strzelając do każdego po kolei. Zbliżył się również do leżącego na ulicy chłopca — odwinął kołnierz na jego karku i strzelił.

*

Obecnie zawiązał się Komitet Budowy Pomnika ku czci 30 rozstrzelanych Polaków na ul. Szerokiej w Krakowie w roku 1943, mający swą siedzibę w lokalu Związku drobnych kupców przy ul. Miodowej 32. Projekt pomnika został już wykonany przez prof. St. Poptawskiego.

Do rozwiązania jest jeszcze kwestia zdobycia potrzebnych do wystawienia pomnika funduszy. Pokryją je częściowo mieszkańcy ul. Szerokiej i ulic sąsiednich oraz sprzedawcy z tandety. Na cel ten urządził też Komitet szereg imprez dochodowych. Jednym ze sposobów zdobycia pieniędzy na budowę pomnika jest sprzedaż fotografii jego projektu. (Fotografie w cenie 100 zł są do nabycia w lokalu Komitetu). Każdy krakowianin choć w tej skromnej formie przyczynić się winien do uczczenia pamięci polskich męczenników, zastrzelonych przez okupanta.

Wycinek z gazety "Dziennik Polski" z daty Kraków, wtorek 18 lutego 1947 Rok III - Nr 48 (732) - Wydanie A B.